N^ro. 21. **Rok ósmy.**

Wychodzi co poniedziałek jeden numer. Prenumeratę przyjmują ces. król. pocztamty, księgarnie krajowe, jakoteż wkantorzeTygodnika w gmachu teatralnym hrabiego Skarbka na 2. pietrze.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rocznie płaci się we Lwowie, w kantorze redakcyi, 8 złr. 24 kr. m. k., bez przesyłki: na poczcie 10 złr. m. k. Na prowincyi, na poczcie 10 złr. 48 kr., w księgarniach krajowych 9 złr. 54 kr. m. k. Prenumerata półroczna nie przyjmuje się.

WE LWOWIE DNIA 26. MAJA 1845 ROKU.

Przegląd. O uprawie białéj rzepy jesiennéj w życie lub pszenicy. — Choroby ptactwa domowego i leczenie ich. — O drzewach owocowych swojskich. — Jeszcze jedno lekarstwo na wszy u bydła. — Wiadomości handlowe z Anglii. Ze Lwowa od 19. do 26. maja r. b. Targ na woły we Lwowie. Ceny produktów we Lwowie. Z Odesy, 14. maja. Z Wiednia, 15. maja.

O uprawie białéj rzepy jesiennéj w życie lub pszenicy.

Chów bydła nie może się dopóty podnieść, dopóki gospodarze nie zajmą się większą uprawą roślin pastewnych. Siano, koniczyna i lucerna są kamieniem węgielnym w rozumowym chowie bydła, ale że te rośliny w naszym klimacie często chybiają, przezorny przeto gospodarz obok tych powinien także uprawiać rzepę, osobliwie *turnips*, która przy największym zbiorze suchéj paszy jest bardzo pożywnym karmem jesiennym dla krów i jałownika.

Czystych trzypolowych rolnictw już jest u nas bardzo mało; wszędzie uprawiają, koniczynę, buraki i ziemniaki, a gdzie te ziemiopłody wchodzą w koléj rolniczą i rzepa czyli *turnips* może być uprawiana.

Na ośm dni przed lub po ś. Janie sieje się nasienie turnipsu w życie lub pszenicy. Siejba robi się następującym sposobem. Idąc zagonami przytrzymuje się lewą ręką zboże, a prawą podsiéwa się nasienie. Siejba nie idzie wprawdzie tak zręcznie jak na otwartéj roli; na jednem miejscu zrodzi się rzepa gęściéj, na drugim rzadziéj; w pierwszym przypadku będzie mniejsza, w drugim wyrośnie większa. Co do zbioru w ogólności nie wypadnie on najgorszy. Powyższym niedogodnościom można jednak tem zapobiedz, jeżeli dopiero po zbiorze żyta lub pszenicy rzepa się posieje, ale wtedy potrzeba rozważać następujące okoliczności:

1) Czy nie zapóźno zbierze się żyto z pola.
2) Czy ściernisko tym sposobem użyte nie przyniesie uszczerbku w pasieniu bydła.

Co do pierwszego punktu. Zawadę tę można usunąć przez wcześniejszy nieco zbiór, co się tym łatwiéj da zrobić, że nikt od razu całego łanu rzepą zasiewać nie będzie; jeżeli więc kilka morgów żyta dojrzałego opróżni, uszczerbku wielkiego w robocie, ani w czasie nie poniesie.

Co do drugiego. Przestrzeń kilku morgów ścierniska nie zrobi także wielkiéj różnicy, osobliwie, że z nich ze zbioru rzepy więcéj jeszcze mieć będzie dla bydła paszy, niż mu ściernisko nastręczyć może.

Sposób ten pomnażania karmu, znajdzie więcéj przyznania u takich gospodarzy, u których bydło przez całe lato stoi na paszy, albo też u takich którzy mają oddzielne pastwiska i u których poświęcić ściernisko niewielką jest ofiarą.

Grunt silny i ciężki zdatniejszy jest od lekkiego pod uprawę rzepy i marchwi, mało téż jest takich folwarków, aby na nich choć kawałka takiego gruntu nie było.

Bacząc na stosunki naszego rolnictwa, jesteśmy tego zdania, że rzepę możnaby u nas także siać z końcem maja nim jeszcze ozimina wystrzeli w kłosy; a tak siejba odbędzie się równiéj i przyniesie więcéj pożytku i nie wytłoczy się tyle ździebeł, które w czternaście dni później już się nie podniosą gdy w strzałki pójdą.

Uprawa rzepy w hodowli bydła w Anglii gra bardzo ważną rolę, na niemałą też uwagę zasłużyła i w innych krajach, osobliwie w tych, które z położenia swego więcéj są wystawione na deszcz niż posuchę. Klimat suchy jako sprzyjający rozmno-

ženiu się robactwa, uprawie rzepy nie służy. Kraj nasz więcej na deszcze niż posuchy jest narażony: bo wciągu lat siedmiu bywa u nas pięć dżdżystych, a dwa posusznych; rozmnożenie więc rzepy turnipsem zwanej może się u nas powieść z najlepszym skutkiem. Na Podolu nawet, które będąc wyżej położone więcej ma posusznych niż mokrych lat, rzepę uprawiać można, jeżeli będzie posiana wcześnie, gdy jeszcze zimowa wilgoć jest w roli.

Wzrost rzepy trwa do późnej jesieni; gdy się więc żyto lub pszenica zbierze i dość jest robocizny lub o najem nietrudno, należy motyką chwasty powyczyszczać i rzepę ziemią ogarnąć, co nie tylko do wykształcenia się jéj przyczynia, ale rolę pod następujący z kolei ziemiopłod przygotuje. Po zbiorze rzepy potrzeba rolę zaraz wyzięblić.

Rzepa i marchew przechowują się na zimę tymże sposobem co i ziemniaki. Jeżeli zaś opas bydła wcześnie się zaczyna, to najlepiej ją skarmiać bydłem zaraz gdy się z pola zbierze: wtedy bowiem na oprawę bydła najwięcej działa, a gdy cały zapas rzepy będzie zużyty, wtedy dopiero można zacząć mu dawać inny karm.

Na wysadki przeznaczona rzepa zostawia się jak można najdłużej na polu, wszelako przed mrozem trzeba ją wykopać. Rzepę największą i najwięcej naci mającą należy zostawić na wysadki. Wydobywając z ziemi, potrzeba to ostrożnie robić, aby jej nie kaleczyć rydlem; w jamie bowiem gdy się rozwinie wyższy stopień cieplika, łatwoby przeszła w zgniliznę. Oczyszczając ją z ziemi i naci potrzeba zostawić serduszko. Sadząc rozsadę postępuje się tak jak z rozsadą innych wawrzyw.

Nasienia turnipsu udzielić jeszcze może redakcyja kilka funtów na rozmnożenie.

Choroby ptactwa domowego i leczenie ich.

Grzechotanie, czyli chrapanie u gęsi. Dziurki nosowe u gęsi są zatkane, nie mogąc przeto przyjmować powietrza, chrapliwy głos wydają. Chcąc temu zapobiedz, należy odmienić pokarm i dać im pół łyżeczki od herbaty tłuczonego pieprzu, co im sprawi wymioty; w dziób potrzeba wlać cokolwiek oleju lnianego lub masła.

Biegunka u gęsi. Choroba ta pojawia się zwykle w czerwcu i lipcu, gdy powietrze wilgotne trwa długo. Gęsi należy niejaki czas zatrzymać w domu i dawać im na pokarm bardzo drobno rznięta sieczkę z otrębami na przemian z pokarmem, złożonym z miałko utłuczonego ostu, młóta i tłuczonego jęczmienia, co wszystko posypuje się raz na tydzień garścią popiołu tytuniowego. Hreczka i miałko utłuczony mech liści bluszczowych i śrót jęczmienny są pożyteczne. Do wody, która się daje do picia, trzeba włożyć małe potłuczone, zielone gałązki jodłowe i sosnowe.

Puchlina wolów u gęsi. Jeźli próżny wól puchnie, tedy trzeba dać gęsi zjeść kawałek chleba umoczonego w wódce.

Robactwo u gęsi. Drób ten miewa dwa rodzaje wszy, mniejsze osiadają na szyi, a większe trzymają się reszty ciała. Przyczyną tego są wilgotne stajenki, nieczystość i lichy pokarm. Chcąc uniknąć téj choroby lub ją oddalić, potrzeba natrzeć szyję gęsi maścią żywego srebra, rozpuszczoną w oliwie, lub olejkiem terpentynowym, rozpuszczonym wodą, a stajenkę posypywać często świéżą paprocią.

Pryszczele, czyli krosty u gołębi. Chorobę tę miewają tylko młode gołębie. Pojawia się ona w gorących dniach letnich, zapewne w skutek zepsutego i nieczystemi wyziewami napełnionego powietrza, którém ptactwo to oddychać musi, nie mogąc jeszcze wylatywać. Chorobie téj zaradzi się tym sposobem, kiedy gołębnik będzie miał należyty chłód i często przewietrzany będzie. Na noc potrzeba zakładać siatkami drócianemi wyloty w gołębniku. Oprócz tego można użyć proszku jałowcowego 2 łóty, kwiatu siarczanego łót 1., zmieszać to z bzowką, zrobić z tego pigułki wielkości grochu i dawać codziennie trzy razy po jednéj.

Suchoty u gołębi. Pochodzą z zatkania i jątrzenia się gruczołów na kuprze. Pióra na kuprze nie przystają gładko, lecz cokolwiek są w górę podniesione, a gołębie skubią się dziubem w tém miejscu; nawet często ogonem w bok ruszają. Przyczyną tego bywa, że gołębie nie mają wody do kąpania się. W takim razie otworzyć trzeba ostrożnie gruczoł igłą i materyję wycisnąć a ranę słoną wodą zwilżyć.

Robactwo u gołębi. Wszy, kleszcze, pluskwy i t. p. trapią czasami mocno gołębie, ale zawsze w skutek wielkiéj nieczystości, szczególniéj kiedy gnój gołębi w lecie leży w gołębniku i w około niego, i przez swoje gorąco sprzyja rozmnażaniu się robactwa. Jeźli się u młodych gołębi znajdzie robactwo, tedy wszystkie miejsca, gdzie się znajduje, pociągnąć trzeba oliwą. Jeźli zaś robactwo zamnożyło się w gołębniku, tedy należy takowy

wybielić wapnem, przymieszawszy do niego sadzy i odwaru kolokwintydy (korku leśnego).

S u c h o t y w ó l o w e u g o ł ę b i. Zwane także suchotami sercowemi. Gołąb jest markotny; oczy jego blade i wodniste, ptak ten wzdryga się, nie jé, oddycha ciężko, nie spi, stare nie mogą gruchać jedząc, pokarm zostaje im w gardle, głowa w górę wyprężona. Na języku jest pęcherzyk. Przyczyną tego jest pokarm niezdrowy i zkwaśniały i woda nieczysta. Pryszczyk na języku powinien być ostrożnie zeskrobany. Niekiedy radzi sobie sama natura i przez wymioty wyrzuca z wóla pokarm. Można także wól rozerznąć, zebraną w nim grubą ropę wycisnąć, ranę zaszyć i oliwą zasmarować. Chore trzeba w ciepłém trzymać miejscu i w pierwszym dniu nic onym jeść nie dawać. Dnia następującego wrzucić cokolwiek soli do wody. Jeźli ptak całkiem jeść nie chce, wtedy daje się mu łyżeczkę od kawy wina z cukrem, i w tym rozcieku kąpie się często wole.

P y p e ć u k u r. Na początku choroby siedzi kura smutna, grzebień ma blady, pióra się jéżą, dreszcz ją przejmuje, oczy ma smutne, i skórka na niéj się kurczy. Później zaczyna krzyczeć i kichać, i wydaje głos pypciowy. Skóra na języku twardnieje, co jéj jeść przeszkadza, potém z nosa płynie ciąglista wilgoć, chudnieje, grzebień żółknieje, i zdycha jeźli środkie leczące nie będą przedsięwzięte. Stwardniałą skórkę na końcu języka trzeba zerznąć i cokolwiek masłem posmarować. Wewnątrz daje się cokolwiek pieprzu lub czosnku. Niekiedy odrobinę chleba skropioną winem lub wódką. W porze zimnéj trzyma się ona w ciepłém miejscu. Na karm służy kapusta, sałata, gotowana kasza owsiana i t. p.

R o b a c t w o. Wszy i pcheł dostają kury zawsze z nieochędóstwa. Aby ich od tego uwolnić, należy kąpać kury w odwarze z liści tytuniowych, który skrapiać trzeba moczem krowim, lub myć je mieszaniną z utłuczonego kminku i gnidosza (*pedicularis*) rozpuszczoną winem.

P e d o g r a, n i e m o c, p i e k i e l n y o g i e ń u k u r. Tak zowią stan kur, kiedy mają czerwone, nabrzmiałe nogi, chód sztywny, ciężki i nie mogą utrzymać się na bantach. Kurniki wilgotne, zimne, nieochędóżne i zły karm bywają zwykle tego przyczyną. Aby to złe usunąć, posmaruj nogi tłustością kapłonią.

P o w i e t r z e n a k u r y. Z w a n e t a k ż e z a r a z ą r o b a c z n ą. Niekiedy panuje po między kurami w pewnéj okolicy morderсza zaraza, któréj przyczyna zdaje się leżeć w powietrzu, wywierającem wpływ na to ptactwo, a szczególniéj w zepsutym karmie. Przepowiednię śmierci uważać można na 2 lub 3 dni: kury stają się raptem bardzo smutne, chudną prędko, pióra stają się szorsztkie, z pod piór płynie ropa zapalone krosty powstają na wielu miejscach ciała, poczém śmierć następuje. Otworzywszy ciało znajdujemy kiszki i inne wnętrzności robakami napełnione.

Gdy się znaki choroby okazują, np. gdy pióra są grube i nabrzmiałe, daj ptactwu na pokarm drobno posiekanéj pokrzywy lub ruty ze śrótem jęczmiennym i cokolwiek korzenia paproci, zmieszawszy z kwaśnem mlékiem. Do wody, przeznaczonéj do picia, wsyp popiołu i soli, na przemianę wléj wody z jęczmienia z wodą z zędry zmieszaną. Przytém dawaj chorym czasem okruszki chleba i czosnek winem zwilżone. Gdy się febra już zdeklaruje, dawaj miałko utłuczonego korzenia paproci z ziarnem zmieszanngo i świeżą wodą na ciasto zarobionego; lub rozpuszczonéj wody wapiennéj, przezco biegunka nastąpi a choroba często szczęśliwy bierze obrót.

B i e g u n k a u k u r. Choroba ta pokazuje się często podczas długo trwającéj dżdżystéj pory. Aby ją usunąć, praży się owies na panwie, miele na młynku od kawy, oczyszcza z łuski, miesza się z korzeniem baldryjanowym (*valeriana*) i piwem, i z téj mieszaniny robią się małe gałeczki, których 3—4 sztuk daje się onym dziennie 3 razy.

Z a t w a r d z e n i e u k u r. Pochodzi często z suchego gorącego pożywienia, jakiem jest nasienie konopne, ziarnka szparagowe i t. p. Postrzegłszy, że kury twarde łajno z trudnością wypuszczają, daj onym łyżkę oleju lnianego, co znowu nazajutrz powtórzyć można. Za pokarm dawaj im zieleniny lub chleba, zmieszawszy wprzódy rosołem z wygotowanych kiszek.

Z a p a l e n i e g ł o w y u k u r. Grzebień jest z początku blady, potém czarny. Zdaje się jednak, że to jest tylko symptomem innéj nieznanéj, wewnętrznéj niebezpiecznéj choroby: bo kury giną łatwo na tę chorobę. Niektórzy utrzymują, że można temu zapobiedz porozrzynawszy wcześnie grzebienie, i dawszy im masła z czosnkiem i wody, w któréj miałko utłuczona zędra jest rozpuszczona. Inni znowu zalecają następujący sposób: natrzyj lekko dziurki w nosie, język i podniebienie solą, daj potém 1—2 łyżeczek od herbaty wina, i tyle białego tranu i cokolwiek cienko nastruganego czosnku z masłem. Jeźli wole jest próżne, to należy dawać kurom chléb rozmoczony i karmić je hreczką i ośródkami z chleba. Karm spleśniały, zepsuty może być przyczyną téj choroby.

*

Suchoty u kur léczą się podobnie jak suchoty u gołębi.

Spuchnięte wóle u kur. Wole nabrzmiewa niekiedy ze zgromadzonego karmu tak, że może udławić. W takim razie rozrzyna się wole i karm się wybiéra, a ranę cienką nitką zszywa i oliwą smaruje. Przed operacyją i po operacyi zadaje się kurze cokolwiek ciepłéj oliwy. Gdy zaś wole jest próżne i tylko od powietrza wzdęte, to wléj kurze kilka kropli wódki i daj jéj zaraz kilka listków sałaty lub kapusty do jedzenia.

Parchy u kur. Objawiają się przez to, że na kilku miejscach pióra wypadają, tak że skóra jest goła; kury bardzo chudną i nie poprawiają się przy najlepszym karmie. W tym razie należy zmieszać dwie części tłustości wieprzowéj z jedną częścią olejku terpentynowego i gołe miejsca codziennie raz tém nacierać.

Pawie słabe najlepiéj się léczy, gdy się im dają do jedzenia owady, robaki mączne, pająki i jaszczurki, którym wprzódy oderwać należy nogi.

Choroby indyków. Młode indyczęta zapadają mocno i giną na właściwą sobie chorobę, gdy się onéj nie zapobieży. Końce skrzydeł i piór w ogonie będą blade, niemniéj i pióra na całém ciele szorsztkie. Pieńki niektórych piór na kuprze pokazują się być krwią zaszłe. Należy je powyrywać, a indyczęta ozdrowieją.

Gdy młode indyczki zmarzną, trzeba je obłożyć ciepłym popiołem, płachtą przykryć, potém dać trochę ciepłego wina, włożyć do kosza piérzem napełnionego, a powoli przyjdą do siebie. Kiedy stare indyki zaczynają chorować, np. gdy mają zatwardzenie, jeść niechcą i t. d., natenczas daje się im jak pawiom, owady do jedzenia.

O drzewach owocowych swojskich.

Podług dzieła »Ogrodnictwo zastosowane do potrzeb ziemianina polskiego, o którem zrobiliśmy wzmiankę w nr. 17. Tygodnika z b. r. jest pięć rodzajów drzew owocowych, a w tych jest 30 gatunków, które do kultury poprawnéj posłużyć mogą, a mianowicie w rodzaju jabłoni:

1) Papierówki, na Rusi spasówkami zwane, w całéj Galicyi i na Podolu wschodniém znajdujące się, dość dobre, i bardzo przydatne do szczepienia na nich białych kalwillów.

2) Jabłka letnie, biało czerwono-centkowane, na wschodniem Podolu, bardzo słodkie i soczyste, przydatne do szczepienia na nich delikatniejszych gatunków letnich słodkich.

3) Jabłka rajskie, na pobrzeżu Dniestru, ogromnéj wielkości. Nie potrzebują polepszenia obcemi gatunkami, gdyż są z siebie wyborne. Zasługują na rozmnożenie, które jednak w ciepliejszych tylko okolicach udać się będzie mogło.

4) Jabłka czerwone, które znajdują się we wszystkich niemal sadach kmiecych w Galicyi i na Podolu. Są one kruche i mączyste, czerwoność sięga niekiedy do puszki ziarnkowéj; przydadzą się do szczepienia na nich kalwillów.

5) Wenetki dość pospolite w Galicyi zachodniéj, należą do gatunku piramidalnego, mogłyby być poprawione szczepieniem krzyżowanem, i przydadzą się do szczepienia na nich gatunku zwanego wintersztański (*wintensteiner*), a w ogóle gatunków ostrokończystych.

6) Bursztynki, na całém Podgórzu tatrzańskiem, soczyste lecz twarde i cierpkie, przydać się tylko mogą do szczepienia na nich gatunków kwaśnych.

7) Rzepki, dość upowszechnione w Galicyi i na wschodnim Podolu, lecz tylko tam są dobre. Zasługują na pilniejsze hodowanie, i posłużą wybornie do szczepienia na nich żółtych szczecinek (sztetynów) i francuzkich *pommes d' Apis* (do których mają niejakie podobieństwo), i w ogóle gatunków płaskatych.

8) Sabłaki właściwe brzegom Dniestru na wschodniem Podolu, pochodzą z Mołdawii. Są to jabłka zielone, cętkowane w paski, bardzo wielkie, bardzo soczyste, nieznośnego kwasu, zatém nieprzydatne do pożywania surowo, lecz najwyborniejsze do pieczenia i do ciast, których rozmnożenie jest rzeczą nieodzowną. Nie potrzebują żadnéj poprawy przez szczepienie na nich gatunków obcych, może jedynie dla próbowania odmiany przedsięwziąć podobałoby się.

9) Cebulki, w całéj prawie Galicyi zwłaszcza na Podgórzu. Przydać się mogą do szczepienia na nich borsztówek i renet letnich.

Co do rodzaju grusz:

Cukrówki letnie, słodkie i soczyste, wyborne do szczepienia na nich delikatniejszych gatunków i zdolne poprawy przez szczepienie krzyżowane, to jest na sobie samych. Jest to drzewo bardzo trwałe, które sięga wzrostem najwyższych dębów; z młodu ma kształt piramidalny, w dalszym roku rozrasta się znacznie. Znajduje się w obwodach wschodnich Galicyi, na całem Podolu, jest wy-

borne do szczepienia na niém cukrówek angielskich i niemieckich.

2) Cukrówki jesienne, nieco twarde, przydatne do szczepienia na nich gatunków zimowych, tudzież Wirgulerów i grusz funtowych.

3) Małgorzatki, znajdują się w całéj Galicyi zachodniéj, zalecają się tém że są wczesne. Są zdatne do szczepienia na nich drzew niskopiennych, tudzież pod muszkatelki i winiowki letnie.

4) Uriantowki w Krakowskiem i miejscami w obwodach Galicyi wschodniéj, są zdatne do szczepienia na nich Bonkrelów i Russeletów.

5) Pomarańczówki, w całéj Galicyi i Podolu, mają dwie odmiany, cierpką i słodką; ta druga poprawiona być może przez przesadzenie i szczepienie krzyżowane; pierwsza przyda się pod gatunki jesiennych pomarańczówek.

6) Panny, w Krakowskiem, Przemyskiem i nad Sanem. Sposobne do poprawy i wydania odmian dla pięknego koloru; zdatne do szczepienia na nich Russeletów letnich i jesiennych.

7) Baby. Słodkie, nieco wonne, wielkie, byłyby najlepszym gatunkiem grusz swojskich, gdyby nie nabywały przy dojrzewaniu zbytecznéj mączystości; są szczególnie przydatne do szczepienia na nich Bergamotek letnich i jesiennych, kultura pilniejsza zapobiedz téż może wiązaniu się w nich kamieni, których mają wiele; rosną we wschodniéj Galicyi i na całém Podolu. Zasługują na rozmnożenie.

Co do rodzaju śliw.

1) Lubaszki; ten gatunek ile niezdolny poprawy, wyłączony być powinien z sadów.

2) Adamaszki; są to damasceny znacznie pogorszone, które przywrócić można do stanu pierwiastkowego przez kulturę; przydadzą się do oczkowania na nich Damascenów francuzkich i Mirabelów; oba te gatunki rosną w całéj Galicyi a miejscami w kraju powiślanym.

3) Śliwki morelki żółte, drobne, dość słodkie, przydatne do okulizowania na nich istryjskich Amoli i śliw morelowych, czerwonych, żółtych i nakrapianych; są one niezłe do suszenia.

4) Śliwki zielone, podługowate, nieco podobne z kształtu do węgierek, lecz małe i z przylegającą pestką; przydałyby się do okulizowania na nich Ringlotów i morelów, gdyby kultura tych dwóch gatunków owocu rozszerzyć się mogła w kraju naszym, co jest rzeczą nader wątpliwą. Dobre są do szczepienia lipskich węgierek i do pędzenia wódki śliwowicą zwanéj.

5) Śliwki węgierki; te zachowały w kraju naszym podobieństwo w kształcie do typu ojczystego, lecz odbiegły od niego znacznie we względzie smaku i wielkości. Udają się jednak dość dobrze w niektórych okolicach Galicyi i na całém Podolu. Pewna jest, że przez okulizowanie, przesadzanie i hodowanie z pestek w ciepłém i zaciszném położeniu, przywrócić im można będzie przymioty, które u nas postradały; ten gatunek śliw zasługuje przed wszystkiemi innemi na rozmnożenie, gdyż znaczną jest pomocą w gospodarstwie domowém. Rośnie w całéj Galicyi i na całém Podolu.

Są miejscami odmiany adamaszek, na pozór piękne, lecz wodniste i cierpkie, które pod względem gatunkowéj wartości do jednéj kategoryi z lubaszkami policzyć wypada.

Co do wiszni.

1) Wisznie czarne, okrągłe, duże, nader kwaśne, lecz przydatne do okulizowania na nich majówki niemieckiéj i muszkatelki czeskiéj; sposobne do poprawy przez kulturę z nasienia.

2) Wisznie czarne, drobne, kwaśne, te wyłączone być powinny z sadów jako nieprzydatne do kultury.

3) Wiśnie blado-czerwone, kwaśne, szklankami zwane.

4) Wisznie blado-czerwone; nieco słodsze istotnie świętojanki niesłusznie morelami zwane.

Oba te gatunki rosną w Galicyi zachodniéj i są przydatne do okulizowania na nich wiszni łótowych, które w kraju naszym udają się dobrze i zastąpić powinny nieodzownie wszystkie inne gatunki wiszni czerwonych.

5) Wisznie naddniestrzańskie, tak zwane od miejsca ich pochodzenia na pobrzeżu Dniestru, rzadkiéj urody, wielkości i koloru, lecz nieznośnie kwaśne. Wątpić nie należy, że wyniknie z ich połączenia z wiszniami łótowemi owoc wyborny. Ten gatunek zachodzi tylko po Lwów. Zasługuje na największą troskliwość i dalsze w kraju rozmnożenie.

Co do rodzaju czereszni.

W tym rodzaju znajdują się najliczniejsze gatunki i ich odmiany; naliczyćby ich można do dziewięciu, między któremi powszechniejsze są:

1) Czereszniedrobne, słodkie i gorzkie, najczęściéj dziko po lasach i w polu rosnące, żółte, białe, czerwone i czarne. Jest to typ pierwiastkowy, niewykształcony kulturą.

2) Czereszniepodługowate, czarne i czerwone, sadowe, od pierwszych pochodzące, i już zna-

cznie poprawione, lubo że nie wszystkie pozbyły nieprzyjemną gorycz.

3) Czereśznie sadowe czarne, słodkie i dość spore, z których być mogą snadno wyborniejsze odmiany; szczególnie są przydatne do okulizowania na nich lepszych gatunków niemieckich i węgierskich czereszni.

4) Czerechy podolskie, podługowate, czarne, mocno farbujące, smaku winnego, dobre, lecz nie zbyt upowszechnione.

5) Czerechy ciemno-czerwone krągłe. Smaku winkowatego, okazujące powinowactwo z wiszniami, stanowiące jednak rodzaj samoistny, pośredni między wisznią i czereśznią, które wydaje drzewo średniéj wysokości, kształtu piramidalnego, bardzo ozdobne. Rośnie ono na Pokuciu i na zachodniém Podolu, i zachodzi pod Lwów, nie dość jest upowszechnione, lubo że zasługuje na większą troskliwość o jego rozmnożenie.

(Dokończenie nastąpi).

Jeszcze jedno lekarstwo na wszy u bydła.

Na wszy u bydła nie ma lepszego i tańszego lekarstwa, jak utrzymuje pan Drubig, nad pył z zaostrzenia kamieni młyńskich pochodzący. Pył ten złożony z wapna i piaskowcu sypie się na miejsce gdzie gromadkami wszy siedzą. Aby zaś skutek był pewny, potrzeba nim kilka razy nasypywać. Środek ten wielokrotnie doświadczony okazał się zawsze skutecznym.

Wiadomości handlowe z Anglii.

Wiadomości handlowe z Anglii z ostatnich dni miesiąca kwietnia, jakkolwiek dla kontynentalnych spekulantów zbożem niepomyślne, nie będą z innych względów bez interesu tak dla ogólnych widoków handlowych, jak nawet dla przyszłości samegoż handlu zbożowego, przesłać je więc redakcyi obszerniéj nieco umyśliłem.

Rozmaite targi wewnętrzne Anglii dążą ciągle ku zniżeniu cen, jakoż co raz większe spadanie ich jest dosyć do prawdy podobne. Przeglądając bieg handlu i cen wszystkich produktów obchodzących rolnictwo, od początku zimy, znajdujemy że tylko kartofle i nasiona olejne w cenie się podniosły; pierwsze o 8 do 10 szylingów na tonie *), drugie około 5 szyl. na kwarterze, co bezwątpienia nie zwykle długiéj zimie przypisać należy. Angielska pszenica od 1go grudnia spadła z ceny, a na sprzedaż (w portach kontynentalnych na dostawę, bez frachtu, tylko z kosztami ładunku) *frei am Bord*, nietylko już po owczesnych cenach, ale nawet z ofiarą 2 szyl. na kwarterze, nie znalazłby kupca. Mąka w Londynie spadła o 7% do 8%, chléb w tymże samym stosunku. Jęczmień słodowy angielski, przez cały czas w którym tenże wyrabiają, spadł o 6 szyl. na kwarterze, zagraniczny zaś od 15% do 20%. Angielski owies jest dziś niższy 1 do 2 szyl. a na dostawę ledwo można zrobić sprzedaż z ofiarą 10% względem cen grudniowych. Archangielski owies nie ma dziś pokupu po 9½ szyl. za kwr., kiedy za tenże sam w grudniu z łatwością 10½ szyl. otrzymać można było.

Bób angielski spadł o 3 szyl. a egipski za który 28 do 29 szyl. za kwr. płacono, ofiarowany jest na dostawę z frachtem i assekuracyją po 25 szyl. Groch utrzymał się w cenie. Siano nie jest droższe, i owszem staniało. Słoma bez odmiany.

Łój z 40½ szyl. spadł na 38 szyl. i 3 pens. za cent. (112 ℔ ang.). Olej rzepakowy podniósł się z 35½ szyl. na 36 szyl. a lniany z 23½ na 26 szyl. za centnar.

Widzimy więc z tego, że czynności zbożowe przez ciąg zimy były w ogólności niekorzystne, szczególniej ze zbożem jarem; z tém wszystkiem straty z tego powodu wynikłe nie będą miały powszechnie szkodliwego wpływu na handel, gdyż mało osób miało udział w tych czynnościach. Spekulacyje w akcyjach kolei żelaznych miały dla posiadających stósowne kapitały nierównie więcéj pociągu, a szał ten dotąd jeszcze nie ustał. Pieniędzy mamy podostatkiem, a według wszelkiego prawdopodobieństwa nadeszlą nam z Indii wschodnich jako remessy monetę, *(rupje)*; z Chin odbieramy srebro: z powodu bowiem ogromnych mass towarów wysyłanych do tych krajów powstało takie zamieszanie i nieporządek w wzajemnem obliczaniu kursu monet, i taki brak towarów powrotnych *(retouren)*, iż do tego środka uciec się musiano. Ogromnego ruchu pieniężnego spodziewać się należy podczas nadchodzącego lata, jednakże do spekulacyi zbożowéj najmniejsza nie pojawia się ochota.

Zniesienie opłat od sprzedaży publicznych (aukcyi), przez izbę niższą uchwalone, zdaje się iż wywrze ważny wpływ na cały handel angielski, szczególnie zaś na interesa zbożowe. Potrzeba zawsze pewnego czasu nim nowy jaki sposób załatwiania

*) 2240 ℔ angielskich, czyli ℔ wiedeńskich 1813¾.

interesów wejdzie w używanie i rozwinienie się; przekonani jednak jesteśmy, że publiczne sprzedaże przez aukcyje, mające za sobą taniość i otwartą konkurencyję, niebawem staną się ogólnym środkiem sprzedaży wszystkich ważniejszych towarów, a zatem i zboża. Glównym celem rządu przy téj światłéj a nader ważnéj zmianie urządzeń handlowych jest ułatwienie środków przenoszenia własności z jednego posiadacza na drugiego. Jasną jest rzeczą, że chętnie zwrócą się kapitały do przedsięwzięć spekulacyjnych w towarach, które przy małych kosztach komisu i maklernego a przy korzyści jaką nastręcza konkurencyja publicznego targu, szybko będą mogły być zamienione lub odprzedane; tak jak przeciwny systemat odstręcza je, i wtenczas chyba przyciągnie, kiedy szczególniejsze okoliczności niedogodność jego zdołają przeważyć. Nałóg i osobisty niektórych interes, będą się systematowi temu sprzeciwiać, albo spoglądać nań z powątpiewaniem i nieufnością; wiadomo jednakże, iż nic więcéj nie stoi na zawadzie łatwemu i gładkiemu, że tak powiem, prowadzeniu interesów zbożowych, jak koszta i komisa wynikające z leżenia na spichlerzach i przenoszenia zboża od jednego właściciela do drugiego. Koszta spichlerzy w Londynie, przez konkurencyję ich właścicieli, muszą znacznej uledz zmianie: gdy bowiem teraźniejsze prawa zbożowe, gromadzeniu znacznych ilości zboża w kraju nie sprzyjają, a wysoki najem tychże, tę gałęź handlu jeszcze więcéj ciśnie, przewidywać trzeba że londyńskie zbożowe spichlerze niebawem pusto stać będą; chybaby najem ich i koszta tak dalece zniżyły się, iż zsypywanie zboża okazałoby się być korzystnem.

Zdaniem naszem zmiana opłat aukcyjowych pociągnie za sobą zmianę systematu handlowego w interesach zbożowych, tak iż to równie jak towary kolonialne w ten sam sposób, i na tychże warunkach, za gotowiznę przy oddaniu towaru sprzedawane będzie.

Wszelki systemat przyciągający do handlu zbożowego kapitalistów, musi być powszechnie korzystnym dla wszystkich biorących w nim udział; a takim zdaje nam się być systemat sprzedaży przez aukcyje. *O.*

Ze Lwowa od 19. do 26. maja r. b.

Targ na woły we Lwowie. Na poniedziałkowym targu było 165 sztuk wołów, mieszanego gatunku: wszystkie sprzedano po cenie od 32 do 52 złr. m. k. Bydła na rzeź zdatnego jest mało, i tym jest rzeczą krytyczniejszą dla rzeźników, że tu i ówdzie zaraza się odnawia.

Ceny produktów we Lwowie. Wszystkie gatunki zboża spadły o jeden złr. w. w. na korcu, i tak korzec pszenicy od 8 do 10 złr., żyto 6 do 7 złr., jęczmień 7 do 8 złr., hreczka 6 do 7 złr., owies 6 złr. 30 kr., ziemniaki 5 złr. 30 kr. w. w. Wódka także z ceny nieco spadła, trzyma się jednak zawsze powyżéj 40 kr. m. k. za garniec 30° okowity: podniesienie i spadnięcie cen jest u nas zawsze zagadką, nic się jeszcze nowego nie zebrało a ceny zniżyły się. Doświadczenie nas tylko uczy, że gdy zboże albo inny produkt spadnie z wyższéj ceny, wtedy i kupcy ruszać się zaczynają; a wtedy gdy stoi w wyższéj, to oni sprzedają ale nie kupują.

Tym czasem na Podolu jest wielkie mnóstwo nagromadzonego zboża, oprócz jęczmienia i owsa, i z tamtąd, gdyby łatwość była przewozu, możnaby zasilić okolice głód cierpiące.

W korespondencyi z okolic Kopyczyniec, w poprzedniczym nrze pisma naszego, wyrażono, że trudno się dowiedzieć o koszcie przewozu jednego korca zboża z Tarnopolskiego lub Czortkowskiego do Lwowa lub Przemyśla. Zasięgnęliśmy następujących dat od obywatela który sam fury baryskie i jazłowieckie do Lwowa najmował. Z Czortkowskiego wypadnie transport jednego korca zboża twardego na 1 złr. 20 kr. m. k., a do Przemyśla blisko 2 złr. m. k. Jare zboże mniéj. Podług tego wydatku wypadłby korzec pszenicy w Przemyślu na 4 złr. 40 kr., żyto na 3 złr. 46 kr., hreczka na 3 złr. 40 kr. Fracht atoli w tym czasie dla tego tak jest wysoki, że owies drogi i koni i bydła mnóstwo wyginęło. Wreszcie ceny przewozu podane tu takie, jakie były przy najgorszéj drodze; teraz wypadłyby nierównie niższe, bo nie koniecznie trzymać się potrzeba bitego gościńca.

Z Odesy, 14. maja. Zabłysła była u nas na moment nadzieja żywszego ruchu pszenicą, ale ta znowu z polotem myśli zniknęła a natomiast cena znacznie się pogorszyła. Niektórzy właściciele przymuszeni byli ze składu sprzedać pszenicę po kilka rubli miednych niżéj za czetwert niż przed kilku dniami im dawano. Jedna tylko partia dobréj pszenicy galicyjskiéj trzyma się jeszcze niezachwiana; inne z téjże okolicy poczęści już są sprzedane, po części o przedaż są w targu. Nikt nie mógł przewidzieć tak nieszczęśliwego obrotu w handlu tego produktu, osobliwie że cała Europa bardzo od powodzi i deszczów zeszłego lata ucierpiała, właśnie Anglia,

południowa Francyja i Włochy miały rok obfity w z biory. Ale nikt przewidzieć nie może, co za odmiany raptowne zajść mogą. Kto tu już przybył, niechże jeszcze dwa miesiące potrzyma; wiadomości z Anglii jeszcze nie są bez widoków, żeby się tam nie odmieniło: bo chociaż oziminy dobrze przezimowały, to się tam spodziewają mokrego lata; ponieważ i do niedawna słoty przeszkadzały obsiewom jarym. 18 maja, dziś podskoczyła pszenica na 5 rub. 14 kopijek.

Z Wiednia, 15. maja.

Chociaż na ten miesiąc ustanowiona taxa urzędowa funta mięsa na 9 kr., a zatém niższa niżeli zeszłego miesiąca, woły atoli w dobréj są cenie; pochodzi to ztąd zapewne, że już coraz mniéj spodziéwają się tutejsi masarze wołów węgierskich: bo zwykle o tym czasie wypróżnione są stajnie zimowe w Węgrzech; dla tego miesiące maj, czerwiec i lipiec najgorsze są dla wiédeńskich masarzy, dopóki znowu nie zjawią się w mnogości woły ze stepów węgierskich i pastwisk podolskich. Rok bieżący zdaje się jednakże w tym razie robić wyjątek: bo gdy po inne lata o tym czasie mało już na targowicy widywano wołów węgierskich, dotąd ich jeszcze dosyć dopędzają, i to jak najprzedniejszego gatunku; zdaje się więc, że i głębsze Węgry biorą się do wypasów gorzelnianych, i że swémi wołmi w następstwie dłużéj i staléj zasilać będą Wiédeń.

Główny targ poniedziałkowy lubo z powodu zielonych świąt urzędownie odwołany był na wtorek, odbył się atoli po największéj części po południu w poniedziałek, na który dzień przypędzono 1287 wołów, we wtorek było 586, wczoraj i dziś około 320, razem więc 2195 sztuk wołów. Między tymi liczono około 750 galicyjskich przez handlarzy przypędzonych, a 46 pan N. W. ze Stryjskiego (nie wymieniamy właściciela). Wszystkie sprzedano na centnary: za węgierskie płacono po 41—43 złr. w. w.: były bowiem jak zawsze należycie dołożone i wielkie: za polskie po 38 złr. 30 kr. do 39 złr. 30 k. w. w. stósownie do gatunku. Handlarz Nowak z Białéj, który miał około 350 wołów, stracił tą razą do 4000 złr. m. k. Kupił bowiem drogo w Galicyi i źle się wyważył: bo najlepsza klasa nie miała 10 centnarów, gdy się w przecięciu najmniéj 11 centnarów spodziéwał. Partyja z 46 sztuk ze Stryjskiego we wtorek przypędzona, ledwo wczoraj sprzedaną została; tak poślednie były woły, że je rzeźnicy kupić nie mieli odwagi. Wybrakowano z nich 16. Braku centnar sprzedano po 35 złr. 30 kr., czoła po 37 złr. 30 kr. w. w. z jednym radaszem. Właścicielowi nic nie zostało za wypas. Świéży dowód że lekkie 6½—7½ centnarowe wołki nie trzeba pędzić do Wiédnia, raz że opłata akcyzy od takich wolików wypada zbyt wielka, powtóre, co najważniejsza, że masarze kupować ich niechcą: gdyż z lichych wołów trudno jest pozbyć się mięsa, a łatwo stracić kredyt: konsument bowiem płacąc tutaj drogo za mięso, wymyślny jest w niém; producent przeto przychodzący z pośledniemi wołmi na targowicę wiédeńską, nietylko zmuszony jest sprzedać je za bezcen, ale nadto staje się przedmiotem płaskich rzeźnickich dowcipów. Najlepiéj zatém uczynią producenci polscy, jeżeli się takich wołów na miejscu pozbędą, albotéż najdaléj w Szląsku lub Morawie spieniężą, tam może masarz snadniéj gorszego mięsa się pozbyć: bo go konsument nie opłaca tak drogo.

Za parę skór z wołów polskich płacą po 42 złr. do 46 złr. w. w., węgierskich po 56—60 złr. w. w. gdyż za same rogi przy parze skór płacą po 4 złr. w. w. Łoju cena nie podniosła się.

Panu Fryd. Jünemann, mieszkającemu w Hitzingu (pod Wiédniem), powiodło się wydzieloną przy fabrykacyi swiec stearynowych elainę przywieść do krystalizacyi i wyrabiać ztąd nowe elainowe świéce, które pod względem piękności i dobroci równają się świécom Millego, dłużéj zaś i jaśniéj się palą, a co najważniéjsza, o wiele taniéj przychodzą. Jest to arcyważny wynalazek: wiadomo bowiem że dotąd elaina w postaci kwasu elainowego nie mogła być do oświetlenia użyta, i tylko do robienia mydła (pod nazwą mydła Millego) i do zatłuszczania bawełny (przed wyciąganiem i gremplowaniem onéj) dotąd obracaną była. Wynalazek ten jeżeli się okaże rękodzielnym, wpłynie stanowczo na zmniejszenie kosztów fabrykacyi świéc stearynowych, a przez naturalne następstwo zniży znacznie cenę onych, które stając się przystępnemi na onczas niemal dla wszystkich klas, pociągną za sobą rozleglejsze spotrzebowanie łoju, a ztąd i podwyższenie ceny onegoż.

Dzisiaj nastąpiło uroczyste otwarcie z upragnieniem oczekiwanéj wystawy wyrobów przemysłowych, o któréj w swym czasie nie omieszkam przesłać szanownéj redakcyi mego sprawozdania. *J. Ż.*

Do tego numeru Tygodnika dołączony jest dodatek szósty.

Redaktor T. W. Kochański. — Drukiem Piotra Pillera.

Dodatek 6ty do Tygodnika rolniczo-przemysłowego, nr. 21. dnia 26. maja 1845.

Zaprosiny na dziewiąte zgromadzenie

niemieckich gospodarzy wiejskich i lesnych do Wrocławia, na dzień 8go września r. b.

W skutek uchwały ósmego zgromadzenia tychże gospodarzy w Mnichowie zeszłego roku i przyzwolenia Króla Jegomości Pruskiego, odbędzie się zgromadzenie od 8go do 15go września b. r. w Wrocławiu, na które przełożeni tegoż zgromadzenia zapraszają nietylko swoich krajowych ale i zagranicznych gospodarzy. Chwile swobodne od obrad zajęte będą przeglądem produktów ziemnych, zwierząt domowych, wełny, której tu niejako stolica, wycieczkami w okolice Wrocławia w celu zwiedzenia zakładów gospodarskich i przemysłowych i t. p.

Kto więc sobie życzy być obecnym na tem zgromadzeniu, niech się jeszcze przed 24 sierpnia zgłosi pod następującym adresem: *An den hochansehnlichen Vorstand der neunten Versammlung der deutschen Land- und Forstwirthe. Breslau im Universitäts Gebäude,* a to dla tego aby nie bydź w kłopocie o pomieszkanie.

Przełożonymi tegoż zgromadzenia są F. hrabia Burghaus, i pan Block.

Ogłoszenie prenumeraty.

Na wsparcie włościan, klęskami wylewu rzek i nieurodzaju najsrożéj dotkniętych, wyjdzie najpóźniéj z końcem sierpnia r. b. pismo zbiorowe pod nazwą:

WŁOŚCIANIN

do którego chlubnie znani pisarze tutejsi podjęli się prac swoich dostarczyć. Niniejszem ogłoszeniem zapraszam do udziału w wykonaniu téj myśli tak piszących przez rychłe nadesłanie artykułów, jak wszystkich przyjacioł ludzkości przez liczne i spieszne rozebranie przedpłaty, aby się prędzéj cierpiącéj braci pomogło.

Księgarnie lwowskie i na prowincyi przyjęły na siebie, bez wynagrodzenia, zbieranie przedpłaty po 2 złr. m. k. za exemplarz, nie kładąc tamy dobroczynności. Po zamknięciu przedpłaty z końcem lipca, cena exemplarza się podniesie. We Lwowie 12. maja 1845.

Wydawca **T. Wasilewski.**

Projekt do zaprowadzenia w Galicyi towarzystwa assekuracyi ogniowéj na posadach wzajemnego zabespieczenia,

przez Józefa Jasińskiego.

Dochód z téj książeczki przeznaczony przez autora na wsparcie wylewem Wisły, Sanu i Wisłoka srodze dotkniętych mieszkańców. Dostać jéj można we wszystkich księgarniach krajowych po 30 kr. m. k.

Dziesięć exemplarzy Tygodnika rolniczo-przemysłowego

z roku 1843 jest do przedania po 2 złr. m k., przychód z których przeznaczyła redakcyja na wsparcie nieszczęśliwych mieszkańców naszych nad Wisłą zamieszkałych.

PRZEGLĄD KSIĄŻEK

w księgarniach lwowskich i na prowincyi, które w zawodzie gospodarskim zasługują na uwagę:

Budownictwo zastosowane do potrzeb ziemianina polskiego, ze stu rycinami przedstawiającemi wzory różnych budynków i posady wiosek, folwarków i siedlisk włościańskich, 2 tomy przez autora dzieła: O przyozdobieniu siedlisk wiejskich, złp. 24.

Cztery nowe środki dźwignienia krajowego rolnictwa, czyli wykład otrzymania tak fabrycznym jak i domowym sposobem krochmalu, ulepu czyli syropu krochmalowego, octów, tudzież wybijania i oczyszczania oleju wszelkiego rodzaju. 10 złp.

Zasady technologii chemicznéj gospodarskiéj, 2 tomy przez Józefa Bełzę, w Warszawie. 13 złp. 10 gr.

Mittheilungen über den Versuch das reine Fleischgewicht beim Hornviehe noch im lebenden Zustande auszumitteln, von Thomas Khackhl. Klagenfurth. 1844.

Der deutsche Landwirth. Ein vollständiges Hand- und Lehrbuch der gesammten Landwirthschaft für grössere und kleinere Gutsbesitzer, Pächter und alle diejenigen welche sich der Landwirthschaft widmen wollen. Von Fridrich Kirchhof. Dieses Werk wird in zehn Lieferungen ausgegeben. Sämmtliche Lieferungen erscheinen im Laufe des Jahres 1845. Jede Lieferung kostet 30 kr. k. m. Erste Lieferung ist erschienen in Leipzig bei Wigand.

Uwiadomienia potoczne.

Mandataryusz, a razem rządca dóbr, poborca podatków, przytem rozumiejący się na gorzelnictwie szuka miejsca.

Młody człowiek, bezżenny, uzdatniony, szuka posady rządcy dóbr w kraju lub za granicą.

Mandataryusz oraz sędzia policyjny, mający długoletnią praktykę w tym zawodzie i najlepsze rekomendacyje, szuka umieszczenia.

Ktoby miał dobra ziemskie do przedania lub wydzierżawienia, niechaj raczy nadesłać wyszczególnienie rubryk dochodów i ceny: są albowiem dopytywania o takowe.

Poszukiwana jest majętność ziemska za summę 17 do 20 tysięcy złr. m. k. do kupienia.

Poszukiwana jest majętność do kupienia w cenie 20 tysięcy i więcéj. Także cząstka od 8miu do 12stu poddanych.

Poszukiwane są dzierżawy dóbr ziemskich mniejszych w obwodach bliżéj Lwowa położonych.

Realność w mieście Lwowie, w pierwszéj części, przy ulicy Szerokiéj jest z wolnéj ręki do sprzedania.

Pomieszkanie w rynku, składające się z siedmiu pokoi, z meblami, jest na czas kontraktowy lub na trzy miesiące do najęcia.

Dwa księgozbiory, jeden składający się z 1000 dzieł, drugi z 4000 przeszło dzieł, są do sprzedania.

Olejne obrazy rozmaitéj wielkości i rozmaitego pędzla są z wolnéj ręki do przedania, tudzież i niektóre sprzęty domowe.

Guwerner posiadający dokładnie języki niemiecki, polski, łaciński, francuski i włoski, przytem mogący się wykazać świadectwami zaszczytnemi, szuka pomieszczenia w obywatelskim domu na prowincyi.

Guwernantka posiadająca dokładnie język francuski, polski i niemiecki, tudzież muzykę w wyższym stopniu na fortepianie, szuka umieszczenia w obywatelskim domu.

Bona, rodowita Francuska, życzy sobie być umieszczona w obywatelskim domu.

Potrzebny jest Francuz do czteroletniego chłopczyka na Podole.

Pewne dobra, składające się z miasteczka z przyległościami, położone w obwodzie kołomyjskim, potrzebują rządcy, któryby zarazem był examinowanym madataryuszem i sędzią policyjnym. Bezżenny będzie mieć pierwszeństwo przed żonatym.

Potrzebne są dwa lub trzy konie rasowe, maści gniadéj, 15téj mniéj więcéj miary, niestare, powozowe. Mający je do przedania niechaj da znać pod nr. 12 2/4 na ulicy Szerokiéj.

Poszukiwana jest guwernantka, posiadająca dokładnie język francuski i muzykę na fortepianie, do jednéj panieneczki w pewnym domu obywatelskim mieszkającym we Lwowie.

Do pewnych dóbr, w obwodzie kołomyjskim leżących, potrzebny jest o w c z a r z, praktycznie i teorycznie w nauce owczarskiéj usposobiony. Interesowani niechaj się zgłoszą osobiście, lub listownie (franko) pod adresem S. P. pod nr. 12 2/4 na Szerokiéj ulicy we Lwowie, na pierwszym piątrze, gdzie powezmą wiadomość o bliższych szczegółach tych uwiadomień.